

## “Serotonina”

Świetnie napisana książka o nieciekawym i zepsutym Francuzie, który nigdy nie znalazł sił skoczyć w przepaść. Kąpany w szczęśliwym dzieciństwie przez kochających rodziców (wątek ich śmierci inspiruje), spełniony w seksualnych podbojach młodzieniec przesunął się do wieku lat 46. Nie dbając o siebie (alkohol, papierosy, nuda) stracił pociąg i wzwód do czegokolwiek nawet młodych dziewcząt, a że był to jego jedyny sens życia, to został biedak z niczym prócz kasy.

Jaki jest powód czytania nihilisty? Rozrywka. Nie wiem, czemu promują to opowiadanie jako najsmutniejsze w dorobku smutnego pisarza. Dla mnie jest przede wszystkim zabawne z momentami na współczucie i z przestrogą, aby nie skończyć podobnie. Jak przystało na czytałość z kraju socjologów, pełne jest ono uogólnionych mądrości o relacjach damsko-męskich i upadku cywilizacji Zachodu. Większość z nich znamy lub przynajmniej podejrzewamy i wiemy, że ich głoszenie nie wiele zmienia. Nie mniej ujęte w proste słowa przynajmniej bawią, a to już sporo: [przed randką z dawną kochanką] „Oboje wiedzieliśmy, że życie jest gorzkie i pełne rozczarowań, czy warto płacić za taksówkę i restaurację, by uzyskać dodatkowe potwierdzenie?”

Tak oto cały deszczowy dzień z przyjemnością traciłem z Michele Houellebecqiem. W sieni mam półkę z książkami „na wylocie”. Każdy gość w domu może sobie wybrać, którą chce i wziąć na zawsze. „Serotonina” stanęła na końcu rzędu oparta o gruby „Dekameron”. Na jedno czytanie wystarczy, niech bawi kolejnych.

Ps. Vladimir Nabokov w przedmowie do „Lolity” pisał o trzech zakazanych tematach w amerykańskiej literaturze. Zapamiętałem dwa. Pierwsze tabu dotyczy miłości dojrzałego mężczyzny do nieletniej dziewczynki i to tabu Nabokov przełamuje. Drugie to szczęśliwe życie samotnego ateisty do późnej dziewięćdziesiątki. Wciąż czekam na taką opowieść. Póki co wracam do sprzątania i ogarniania swojego małego świata. Inaczej niż główny bohater “Serotoniny” wierzę w małe rzeczy.

25.05.2019